

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 3(123)

MARZEC 2005 ROK

CENA 1,50 zł

*O jakże się w białości mojej męczę –
chcę barwę żyć – a któż mnie rozbije na tęczę?*

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska



Fot. Teresa Orłowska

**K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I**

● W numerze m.in.:

- ✓ Budżet gminy na 2005 rok – str. 3
- ✓ Co słychać u strażackiej braci – str. 5
- ✓ Sylwetki zasłużonych dla ZNP – str. 7
- ✓ O lwie, wole, orle i księdze – str. 8
- ✓ Kościół parafialny - mauzoleum Tęczyńskich – str. 9
- ✓ Wielkanoc – str. 12
- ✓ Ach te kobitki – str. 13



● Przysłowia na marzec

- ★ *Kto sieje owies w marcu, to zbiera w garncu, a kto w maju to w jaju.*
- ★ *Święty Józef (19.III) laską w ziemię kole, wyjeżdżajcie, chłopcy, orać w pole.*
- ★ *We Wielki Piątek dobry zasiewu początek.*
- ★ *We Wielki Piątek rozsądę kapusty siej, a gawędź jej nie chyci.*
- ★ *W Zwiastowanie (25.III) i robaczek, i żmija z ziemi zmartwychwstanie.*

● MARCOWI SOLENIZANCI

Oliwia (5.III) – imię żeńskie łacińskiego pochodzenia, jego pierwotne znaczenie łączy się z łacińskim oliva – owoc oliwka, drzewko oliwkowe. Niektórzy traktują je jako żeńską odmianę starofrancuskiego imienia Olivier, Oliver. W Polsce wcześniej nie notowane, ale obecnie zaczyna być nadawane.

We Włoszech i w Tunezji czczona jest Oliwia z Palermo – męczennica. Według przekazów żyła w IX i X w., pochodziła z Sycylii i była chrześcijanką. Wygnana przez innowierców, ukrywała się w lasach. Ujęto ją jednak i przewieziono do Tunisu, gdzie została zamordowana przez miejscowego namiestnika. Powstały o niej liczne legendy. Przedstawiana jest jako dziewczyna w koronie z gałązką oliwną w ręku.

Imię to spotyka się w komediach W. Szekspira.

Zdobnienia: Oliwka, Oliwica.

Gabriel (16, 24.III) – biblijne imię męskie z hebrajskiego gabriel – mąż boży.

Według Biblii Gabriel był jednym z siedmiu archaniołów. Zapowiedział Zachariaszowi narodziny syna – Jana Chrzciciela, a Maryi zwiastował narodziny Jezusa. Papież Benedykt XV (1914- 1922) ustanowił jego święto w całym Kościele.

Gabriel przedstawiany jest jako świetlisty anioł (anioł Zwiastowania) z lilią, z kulą ziemską.

Gabriel jest patronem listonoszy, pracowników poczty, gońców, filatelistów, pracowników łączności (telekomunikacji) i informacji, chroni przed nieplodnością w małżeństwie.

Imię to w Polsce występowało w różnych postaciach już od XIII w. np.: Gawrzyjał (1393), Gabrzyjał (1411), Gabryjel (1290), Awryło (1444), Habryło (1448), Hawrzyło (1428).

Nie należy do imion często u nas nadawanych, jednak stale się je spotyka.

Nosili je m. in.: Gabriel Korbut (1862- 1936), historyk literatury, autor dzieła „Literatura polska od początków do wojny światowej”; Gabriel Narutowicz (1865 – 1922), pierwszy prezydent II Rzeczypospolitej.

Zdobnienia: Gabryś, Gabi.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Małgorzata Stalega

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowas, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.



*Na nadchodzące
Święta Wielkiej Nocy
zdrowia, pogody ducha,
obfitości łask oraz świętowania
wedle staropolskich obyczajów
życzy Redakcja*

Choćbyś

Choćbyś oczy przymknął
w marcu się nie ukryją
sikory łączące się w pary
szpaki jeszcze z żółtym dziobem
makolągwy mniejsze od wróbli
zięby co spadają z południa
z niebieską głową i szyją

Jan Twardowski

Dzień Inwalidy

Spotkanie członków Związku Emerytów i Rencistów z okazji Dnia Inwalidy będzie miało miejsce 4 kwietnia o godz. 10.30 w Gminnym Ośrodku Kultury. Zostanie poprzedzone Mszą św. o godz. 9.00. W części artystycznej wystąpią „Śpiewający Seniorzy” i kabaret „Onufry”.

**Panu Grzegorzowi Nakoniecznemu
Wice Wójtowi Gminy Końskowola
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MATKI**

*składają pracownicy
Gminnego Ośrodka Kultury*

Mamy ambitny budżet

Brak dyskusji nad finansami gminy w trakcie sesji budżetowej to dowód na to, że radni tej kadencji doszli już do perfekcji przy planowaniu wydatków. Wszystkie wnioski i uwagi zgłoszone w trakcie prac komisji zostały uwzględnione przez wójta przy konstrukcji planu, pozostało więc tylko głosowanie. Miało ono miejsce w dniu 16 lutego, a wyglądało tak: 12 głosów za, czyli jednogłośnie, bo tylu radnych obecnych było na sesji (nieobecny był m.in. radny Jan Ciotucha, który zawsze zgłasza najwięcej uwag).

Z podjętej uchwały budżetowej wynika, że dochody gminy w 2005 roku wyniosą 12.726.373 zł, zaś wydatki zaplanowano na kwotę 13.418.373 zł. Jak z przytoczonych kwot wynika, budżet zamknął się niedoborem w wysokości 692 tys. zł.

W dochodach gminy zostały uwzględnione następujące wpływy (podajemy te najważniejsze): udział mieszkańców w budowie wodociągu i kanalizacji – 200.000 zł, odpłatność za pobór wody – 241.200, środki SAPARD na budowę dróg – 420.000, wpływy z podatków od osób prawnych i fizycznych (od nieruchomości, rolny, od środków transportu, dochody z tyt. udziału gminy w podatkach) – 4.258.229, subwencja oświatowa – 3.957.501, subwencja wyrównawcza do średniej krajowej na mieszkańca – 1.711.942, środki z PAOW na remont dachu szkoły – 101.115, odpłatność za miejscówkę w przedszkolu – 110.000, odpłatność za odbiór ścieków – 185.000, dotacja na zadania zlecone – 1.161.451.

Poważną część budżetu – 1.924.500 zł, przeznaczono na wydatki inwestycyjne. W wykazie gminnych inwestycji zostały umieszczone: budowa kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej z przyłączami w Końskowoli na ul.: Polnej, Północnej i Wschodniej – 211.000 zł, opracowanie dokumentacji na kanalizację w Skowieszynie – 85.000 i Pożogu – 80.000, budowa wodociągu z przyłączami w Sielcach – 314.500, budowa ujęcia wody w Końskowoli (wykonanie dokumentacji i odwiertu) – 150.000, budowa dróg – 680.000 (w tym: osiedle przy cmentarzu – 200.000, ul. Głęboka – 250.000, kanalizacja deszczowa w Końskowoli – 100.000, droga Stok, Pożóg – 130.000), modernizacja boiska w Końskowoli – 100.000, termomodernizacja budynków szkolnych w Końskowoli i Pożogu – 250.000. Wymienione kwoty oczywiście nie wystarczą na realizację zadań, dlatego gmina zabiega o pozyskanie środków zewnętrznych. Zaplanowano, że wyniosą one ponad 3.800.000 zł, a do budżetu zostaną wprowadzone po podpisaniu stosownych umów.

Pozostałe wydatki to m.in.: dostawa wody – 205.000, administracja publiczna (Rada Gminy i Urząd Gminy) – 1.468.973, utrzymanie OSP – 106.2000, oświata – 5.944.450 (w tym udział środków własnych gminy 2.351.939), świetlice szkolne – 314.790, opieka społeczna – 1.679.895, odprowadzanie ścieków i podatek od sieci kanalizacyjnej – 312.000, oświetlenie ulic i dróg na terenie gminy – 286.000, kultura (utrzymanie Gminnego Ośrodka Kultury i Biblioteki

Publicznej) – 414.000, sport – 43.000.

Jak wynika z uchwały, wójt może zaciągać krótkoterminowe kredyty w roku budżetowym do kwoty 500.000 zł, udzielać poręczeń i gwarancji w maksymalnej kwocie 200 tys. zł, zaś zaciągać zobowiązania do sumy 10 mln złotych.

Bezpieczny przystanek

Problemem poruszonym niemal na każdej sesji jest sprawa bezpieczeństwa na głównej ulicy Końskowoli i związanej z tym budowy zatoki przystankowej. Nie rozwiązany dotąd problem (a trwający już kilka lat) z przejęciem bądź zakupem działki pod zatokę (od osoby fizycznej) wciąż oddala budowę. W związku z tym radni postanowili dokonać wizji lokalnej i ostatecznie zdecydować o lokalizacji przystanku. Powróciła propozycja, aby tym miejscem był Rynek. W rozważaniach na ten temat uczestniczyli przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie, MZK w Puławach oraz samorządowcy. Pomysł przystanku w Rynku został zaakceptowany jako optymalny i zostanie wcielony w życie. Przewiduje się dwa etapy realizacji. Pierwszy zakłada wprowadzenie jednokierunkowego ruchu na części ulic, ustawienie wiaty i tablic. Jest on możliwy do realizacji od 1 kwietnia tego roku. W drugim etapie, docelowym, zostanie wybudowany przystanek z zatoką vis-a-vis dzwonnicy. Oczywiście potrzebna jest do tego akceptacja mieszkańców. Przy takim rozwiązaniu wszystkie koszty musi ponieść gmina (budowę przystanku przy ulicy Lubelskiej pokryłaby Dyrekcja Dróg). Ale biorąc pod uwagę fakt, że zakup działki wiązałby się również z wydatkiem (właściciel działki ciągle podnosi cenę), jest to zdaniem radnych lepsze rozwiązanie. Poza tym projekt może być realizowany w miarę szybko, a przede wszystkim zwiększy bezpieczeństwo na wąskiej ulicy Lubelskiej.

Bożenna Furtak



Już wkrótce zagrożenie na ul. Lubelskiej będzie mniejsze

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Końskowola

na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Nr 96, poz. 873 z późn. zm.) oraz Rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz. U. Nr 193, poz. 1891), oraz Uchwały Nr XXVII/159/05 Rady Gminy Końskowola z dnia 2 lutego 2004 r. w sprawie „Rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz osobami prawnymi i jednostkami organizacyjnymi kościołów oraz związków wyznaniowych” ogłasza konkurs na realizację zadania w sferze kultury fizycznej i sportu, w ramach którego mogą być przyznane dotacje z budżetu Gminy Końskowola w roku 2005 i jednocześnie zaprasza do składania ofert.

Zadanie oraz środki finansowe przeznaczone na jego realizację:
1. Promocja Gminy Końskowola oraz organizacja lokalnego życia społecznego w sferze kultury fizycznej, sportu i rekreacji poprzez organizację lub udział w zawodach i imprezach sportowych, a także organizację systemu szkolenia sportowego dzieci i młodzieży – kwota zaplanowana 38.000 zł. Kwota dofinansowania zadań tego rodzaju z budżetu Gminy Końskowola w roku 2004 wyniosła 35 000 zł, zaś łączny koszt realizacji zadań wyniósł 50 000 zł.

Termin składania ofert na rok 2005 upływa z dniem 11 kwietnia 2005 r. godz. 10:00.

Termin realizacji zadania określa się na okres od 15.04.2005 r. do 31.12.2005 r.

Wzór oferty stanowi załącznik nr 1 do Rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania – Dz. U. Nr 193, poz. 1891.

Oferty wypełnione pismem ręcznym lub komputerowym, w zamkniętych kopertach z dopiskiem pełnej nazwy zadania należy składać w Sekretariacie Urzędu Gminy Końskowola, ul. Pożowska 3a, pok. 15. Informacje w sprawie ofert można uzyskać w Urzędzie Gminy Końskowola pok. 18 lub telefonicznie pod numerem 881 62 01 (p. Przemysław Pytlak). Oferty kompletne, złożone w terminie będą rozpatrzone przez Komisję powołaną przez Wójta Gminy Końskowola.

Przy rozpatrywaniu ofert dotyczących realizacji zadania uwzględni się w szczególności: 1. Znaczenie zadania dla realizowanych kierunków i celów. 2. Ocena możliwości realizacji zadania przez podmiot, przy uwzględnieniu podanych informacji. 3. Innowacyjność proponowanych rozwiązań. 4. Ocena przedstawionej we wniosku kalkulacji kosztów zadania, w tym w realizacji do zakresu rzeczowego zadania oraz udział rzeczowych, kadrowych i finansowych środków własnych. 5. Analizę i ocenę wykonania zadań zleconych podmiotowi w okresie poprzednim, z uwzględnieniem rzetelności i terminowości ich realizacji oraz sposobu rozliczenia otrzymanych na ten cel środków. 6. Wysokość środków publicznych, które są przeznaczone na realizację zadania. 7. Doświadczenie realizatorów w/w zadania lub podobnego typu, a także rekomendacje.

Oferty wypełnione niewłaściwie bądź niekompletne, co do wymaganego zestawu dokumentów lub informacji, nie będą rozpatrywane ze względów formalnych. Informacja o powyższym ogłoszeniu znajduje się na stronie internetowej Urzędu Gminy Końskowola <http://konskowola.bip.e-zeto.com>, a także w Urzędzie Gminy w miejscu przeznaczonym na zamieszczanie ogłoszeń.

Odszedł od nas



14 lutego społeczność naszej gminy pożegnała zasłużonego dla środowiska lekarza medycyny Dyonizego Kawkę. Liczna rzesza uczestników pogrzebu dowodzi tego, że długie lata pracy w zawodzie lekarza zaowocowały społeczną sympatią i wdzięcznością. Trudno się temu dziwić, wszak zapytany kiedyś o receptę na jej pozyskanie odpowiedział: „Trzeba wszystkich traktować jak ludzi, a nie jak przedmioty”. I tak też traktował swoich pacjentów, udzielając porad z zakresu medycyny i nie tylko.

Z Końskowolą związany był od 1956 roku. Tu założył rodzinę i prowadził praktykę lekarską, początkowo prywatną, obsługując rozległy teren. Do swych pacjentów jeździł rowerem, wozem konnym, a z czasem motorem.

W chwili powstania Ośrodka Zdrowia w 1958 roku, który mieścił się w ratuszu, podjął tam pracę etatową, a w 1961 r. został jego kierownikiem. Z czasem rozpoczął starania o budowę nowego ośrodka. Na kilka lat przerwał pracę w miejscowej przychodni, ponieważ rozpoczął studia na Akademii Medycznej w Lublinie. Ponownie podjął pracę, już w nowym Ośrodku, w 1971 r. W 1973 r. otrzymał nominację na kierownika i tę funkcję pełnił prawie do końca pracy. Przez te lata wprowadził wiele zmian, tworząc nowe gabinety i poczekalnie w kierowanej przez siebie placówce. W 2001 roku odszedł na emeryturę, ale nie przerwał wykonywania zawodu, utworzył gabinet prywatny.

Pozostawił po sobie opinię dobrego lekarza - z oddaniem i życzliwością służącego pacjentom, gotowego nieść pomoc potrzebującym bez względu na porę dnia, pogodę i okoliczności, szefa - otaczającego niemal ojcowską opieką wszystkich współpracowników, ale również - wielkiego społecznika. Swoje zamiłowanie do budowania realizował w różnego rodzaju komitetach społecznych, zawiązujących się w Końskowoli. Przez dwie kadencje pracował w Zarządzie Ochotniczej Straży Pożarnej w Końskowoli, pełniąc funkcję Prezesa i Wiceprezesa. W tym czasie z ochotą i z własnej woli szkolił strażaków w zakresie udzielania pierwszej pomocy.

Radość życia i optymistyczne nastawienie do świata i ludzi to cechy dopełniające obraz postaci doktora Dyonizego Kawki. I taki pozostanie w pamięci tych, którzy Go znali.

Kierownik i pracownicy Ośrodka Zdrowia

Księżom, służbie liturgicznej, strażakom z Ochotniczych Straży Pożarnych, orkiestrze, pracownikom Ośrodka Zdrowia w Końskowoli oraz wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego Kochanego Męża, Taty i Dziadziusia

Dr. P. Dyonizy Kawki

serdeczne podziękowania składa

Rodzina

Nic nie stracisz, a wspomóżesz



W związku ze zbliżającym się czasem składania rocznych zeznań podatkowych za 2004 rok, Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska” pragnie przypomnieć, że każda osoba fizyczna może przekazać 1% swego podatku dochodowego na rzecz organizacji pożytku publicznego, a taką jest nasze Towarzystwo. W tym celu w rocznym zeznaniu podatkowym PIT 36 lub PIT 37 od kwoty wyliczonego podatku należy odjąć 1% i wpisać tę kwotę w pozycji 181 w PIT 36 lub w pozycji 111 w PIT 37. O wyliczoną kwotę należy pomniejszyć uprzednio wyliczony podatek. Kwotę odliczoną należy wpłacić na nasze konto w Banku Spółdzielczym w Końskowoli najpóźniej do dnia 30 kwietnia 2005 r., używając do tego celu specjalnego blankietu zamieszczonego na odwrocie tej informacji. Blankiety wpłat są również dostępne u sołtysów, w Banku Spółdzielczym, Kancelarii Parafialnej oraz na stoliku z prasą w Kościele Parafialnym.

Wpłaty na rzecz naszej organizacji dokonywane w Banku Spółdzielczym w Końskowoli są zwolnione z prowizji bankowej. Poprzez życzliwe odniesienie się do powyższej informacji pomożemy, nic nie tracąc, w realizacji głównego celu, jakim jest ochrona i odnowa zabytkowego zespołu Kościoła Parafialnego i innych zabytków, które stanowią integralny element dziedzictwa kulturowego w Końskowoli.

Więcej informacji mogą Państwo uzyskać w siedzibie Towarzystwa w Końskowoli, ul. Lubelska 97, tel. 889 20 00 od wtorku do soboty w godzinach 9⁰⁰-10⁰⁰ i 16³⁰-17³⁰.

Co słysząc u strażackiej braci

Pierwsze miesiące każdego nowego roku to czas walnych zebrań druhow strażaków, a tym samym czas podsumowań osiągnięć i snucia planów. Tak też było i w tym roku. Po serii zebrań we wszystkich jednostkach można powiedzieć, że miniony rok nie był łatwy. Brakowało środków na szereg inwestycji związanych z modernizacją strażnic. Jednak te finansowe braki nie odbiły się na funkcjonowaniu i gotowości bojowej, ba, nawet udało się wyposażać jednostki w sprzęt. Zakupiono 3 radiostacje, dokonano znakowania wszystkich samochodów znakami operacyjnymi, w 4 strażnicach założono systemy alarmowe, na bieżąco remontowano sprzęt silnikowy. Zachodzi potrzeba wymiany zdekapitalizowanych urządzeń i pojazdów potrzebnych do prowadzenia akcji bojowych.

Na ochronę ppoż. w minionym roku wydano 120 tys. zł. W tym roku środków również nie przybędzie, bo budżet gminny jest bardzo napięty. Sądzę, że te braki nie wpłyną znacząco na kondycję ochotniczego strażactwa.

W ubiegłym roku druhowie spod znaku Floriana uczestniczyli w 66 zdarzeniach, gasząc 19 pożarów i usuwając 47 miejscowych zagrożeń. Brali też aktywny udział w życiu publicznym. Poczty sztandarowe OSP i strażacy w mundurach to elementy uroczystości patriotycznych i kościelnych, które na stałe wrosły już w nasze lokalne tradycje. Dostrzegają to i doceniają władze samorządowe i kościelne.

Marzą o samochodzie

Szczególne charakter miało walne zebranie jednostki OSP w Końskowoli (12 lutego), bowiem zaszczycili go goście w osobach: dh Edward Hunek – Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP, dh Marian Żaba – Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego, Witold Popiołek – członek Zarządu Powiatu, st. bryg. Czesław Młynarski – wice Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego, kpt. Edmund Gierczyk – przedstawiciel Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, dh Stanisław Gołębiowski – Prezes Zarządu Gminnego OSP, dh Zbigniew Zadura – Komendant Gminny OSP, Wojciech Kałaska – przedstawiciel Zakładowej Straży Pożarnej przy ZA, Krzysztof Jedut – dyrektor PZU, Ludwik Sykut – Prezes Wspólnoty Wiejskiej w Końskowoli i wielu innych zacnych gości oraz członkowie zwyczajni i poznający pożarnicze arkana chłopcy z drużyny młodzieżowej.



Druhowie (od lewej): Marian Żaba, Edward Hunek i Stanisław Gołębiowski, wręczają świadectwa szkolenia

Przedstawione przez dh Sławomira Wyroślaka sprawozdanie za 2004 rok nie budziło zastrzeżeń, dlatego też Zarząd, pracujący pod kierunkiem Prezesa OSP dh Grzegorza Kozaka, jednogłośnie uzyskał absolutorium. Główne tory dyskusji zostały skierowane na pozyskanie środków finansowych na zakup nowoczesnego samochodu bojowego. Zdaniem strażaków nowy samochód potrzebny jest do prowadzenia bardziej skutecznych działań operacyjno-technicznych. Pozyskanie środków zostało wpisane do ambitnego planu działania jednostki na ten rok. Goście, podkreślając pozytywne walory jednostki, złożyli obietnicę maksymalnej pomocy w zakupie wymarzonego samochodu. W planie ujęto również organizację uroczystości jubileuszowych, bowiem w tym roku jednostka OSP w Końskowoli obchodzić będzie 85-lecie swego istnienia.

Krystyna Gembał

Jednostka OSP w Końskowoli zwraca się z prośbą do osób i firm o wsparcie finansowe na zakup nowego samochodu bojowego. Ci, którzy zechcą to uczynić, mogą wpłacać pieniądze na specjalnie otwarte konto w BS w Końskowoli nr: 31 8741 0004 0000 0707 2000 0020 z dopiskiem „na zakup samochodu strażackiego”.

Odcinek dla wpłacającego	Odcinek dla banku	Odcinek dla posiadacza rachunku
zł gr	zł gr	zł gr
słownie zł	słownie zł	słownie zł
wpłacający:	wpłacający:	wpłacający:
adres:	adres:	adres:
Darowizna 1% podatku za rok 2004 na rzecz OPP Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska” KRS 0000220451 Końskowola, ul. Lubelska 97 89 8741 0004 0000 0808 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Końskowoli	Darowizna 1% podatku za rok 2004 na rzecz OPP Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska” KRS 0000220451 Końskowola, ul. Lubelska 97 89 8741 0004 0000 0808 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Końskowoli	Darowizna 1% podatku za rok 2004 na rzecz OPP Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska” KRS 0000220451 Końskowola, ul. Lubelska 97 89 8741 0004 0000 0808 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Końskowoli
Stempel dzienny podpis pracownika	Stempel dzienny podpis pracownika	Stempel dzienny podpis pracownika

Okażmy im swe serce

Coraz częściej na naszych ulicach spotykamy osoby niepełnosprawne. W zależności od rodzaju schorzenia poruszają się na wózkach inwalidzkich, chodzą o kulach, bądź poruszając się „prawie normalnie” nie zwracają na siebie naszej uwagi. Można powiedzieć, że społeczeństwo już się przyzwyczaiło do takiego obrazu i nie wzbudza to sensacji i zainteresowania.

Jest to również efektem tego, iż niepełnosprawni nie chcą być izolowani od otoczenia, nie chcą być zamykani w czterech ścianach własnego domu. Chcą brać, na miarę swoich fizycznych i zdrowotnych możliwości, czynny udział w życiu społecznym i zawodowym, chcą się czuć potrzebni. Niewątpliwie integracja ze społeczeństwem pomaga tym ludziom na powrót do w miarę normalnego życia i funkcjonowania, jeżeli za takie można je uważać. Osobiście miałam i mam styczność z osobami niepełnosprawnymi i muszę przyznać, że w bardzo wielu przypadkach zaskoczyła mnie, mimo wszystkich problemów, bijąca z ich twarzy radość z kolejnego przeżytego dnia, ogromna chęć życia, chęć brania życia takim jakie jest, a nie wieczne uskarżanie się i obwinianie innych za wszystko, co złe. Zdrowy człowiek bardzo często niestety nie zwraca na to uwagi. Jest tak zabiegany, że nie ma czasu, siły, a nawet niejednokrotnie już i chęci, na łapanie ulotności chwili dnia codziennego.

Osoby niepełnosprawne, które w wielu przypadkach otarły się nawet o śmierć, trochę inaczej postrzegają życie. Pomimo, że codziennie stykając się z bólem, cierpieniem i niestety większymi trudnościami niż osoby zdrowe, potrafią dostrzegać najmniejsze osiągnięcia i cieszyć się nimi, dawać innym wiele ciepła i życzliwości. Chociaż życie inwalidy, tak jak każdego chorego człowieka, było i niestety nadal jest uwikłane w liczne problemy. Wprawdzie dziś wydłużyła się lista form pomocy ze strony instytucji rządowych powołanych do tego, ale... no właśnie, zawsze istnieje jakieś „ale”. Tak się niestety stało, że „łatwiej” nie oznacza dziś „dostępne dla każdego”, bo jest to związane z dodatkowymi kosztami, na które w wielu przypadkach niepełnosprawnego po prostu nie stać. Budżet domowy osoby kalekiej obciążony jest bowiem

dotatkowo zakupem leków (które nota bene są coraz droższe), środków niezbędnego zaopatrzenia medycznego czy ortopedycznego, bądź sprzętu rehabilitacyjnego, które są tylko częściowo refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. A przecież niejednokrotnie się zdarza, że źródłem utrzymania jest niewielka renta lub zasiłek z Ośrodka Pomocy Społecznej. Jednak to nie wszystkie kłopoty. Trudności, na które często człowiek zdrowy nie zwraca uwagi, pojawiają się w momencie opuszczenia własnego mieszkania. Nierówne chodniki (zwłaszcza boczne), wysokie krawężniki (po których zjazd wózkiem jest wręcz niemożliwy), brak podjazdów w miejscach użyteczności publicznej (instytucjach, przychodniach), niemożność dostania się na wyższe piętro w głównych urzędach państwowych, całkowicie niedostosowana komunikacja miejska i podmiejska (w ciągu dnia nie ma nawet jednego niskopodłogowego autobusu czy „emki”, do której można by samodzielnie wjechać wózkiem) itd. Takie przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Wobec takiego stanu rzeczy nie ma się co dziwić, że załatwienie nawet najmniejszej sprawy przychodzi „kalece” z największym trudem.

Wprawdzie rok 2003 był Rokiem Osób Niepełnosprawnych i bardzo wiele się mówiło na temat likwidacji barier architektonicznych, przystosowania oraz integracji w społeczeństwie. Obserwując te ostatnie lata można z całą pewnością stwierdzić, że tak naprawdę niewiele się zmieniło. A szkoda. Nie wolno nam stać z boku i biernie się przyglądać. Nie pozwólmy też, aby osoby niepełnosprawne ruchowo, starsze i zniedołężniałe oraz upośledzone umysłowo, czuły naszą obojętność. One niewątpliwie nie oczekują od nas litości, ale konkretnej pomocy w ułatwieniu codziennego życia, przyjaznego gestu, uśmiechu, życzliwości, rozmowy, odwiedzin, po prostu ludzkiego gestu.

Z okazji Światowego Dnia Inwalidy, który obchodzony jest w marcu, a którego tegoroczne przewodnie hasło brzmi: „Niepełnosprawni zintegrowani z ogółem społeczeństwa”, wszystkim osobom niepełnosprawnym życzymy wiele zdrowia, ciepła i życzliwości ze strony osób, które spotkają na swej drodze oraz wiele cierpliwości w znoszeniu trudów dnia codziennego.

Małgorzata Stałęga

Sylwetki zasłużonych dla oświaty i ZNP



Bronisław Falski, ur. 19.01.1910r. w Żołobnem na Wołyniu w rodzinie inteligenckiej, s. Kajetana i Joanny z Witkowskich. W 1920 roku wraz z rodzicami przeniósł się do Lublina i tu ukończył w 1931 r. Seminarium Nauczycielskie Męskie, jak również Studium Nauczycielskie – w 1964 r. W latach 1932 – 1952 pracował w szkołach podstawowych powiatu puławskiego: w Bogucinie, Dębie, Borysowie, Łubkach i Kłodzie, a od 1952 do 1972 roku w Końskowoli. Na emeryturę odszedł w 1972 r. W zawodzie nauczyciela przepracował 44 lata, z czego 36 l. był kierownikiem kilku szkół, 16 l. instruktorem oświaty pozaszkolnej, 3 l. instruktorem kadr kierowniczych na powiat puławski, członkiem Powiatowej Komisji Kwalifikacyjnej Nauczycieli i 2 l. opiekunem Spółdzielni Uczniowskiej. Organizował i prowadził kółka teatralne, zespoły czytelnicze, świetlice, różne konkursy rolne i hodowlane oraz szkolenia rolnicze; prowadził uniwersytet niedzielny dla rodziców w osadzie

Końskowola. Jego staraniem została wybudowana w latach 1954 – 1958 nowa szkoła w Końskowoli.

Do ZNP wstąpił 1.03.1935 r. Brał udział w strajku nauczycielskim w 1937 r. W czasie okupacji (1.10.1939 – 22.07.1944) prowadził tajne nauczanie we wsi Łubki. Pełnił funkcję prezesa Międzyzakładowej Organizacji Związkowej w Markuszowie i Ogniska ZNP w Końskowoli, wiceprezesa Oddziału Powiatowego ZNP w Puławach (1963 – 1966). Od 1.01.1972 r. był sekretarzem Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Puławach. Będąc na stanowisku sekretarza Sekcji założył wzorową dokumentację emerytów oraz uczestniczył w tworzeniu Księgi pamięci nauczycieli zasłużonych.

Odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi (1963), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1970), Złotą Odznaką ZNP (1960), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1980), Medalem „Zasłużony Nauczyciel PRL” (1981), Odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego” (1970).

Zmarł 20.05.1988 roku, został pochowany na cmentarzu parafialnym w Puławach.

*„Chleb kupiłem sobie sam,
ale róże otrzymałem w podarku.*

Jak bardzo jestem szczęśliwy posiadając obie te rzeczy”

Kitahari Hakushu

Róża choć piękna, to miewa problemy (producent)

Nieprzypadkowo umieściłam ten cytat we wstępie do artykułu, bowiem był on mottem konferencji naukowej nt. „Problemy w produkcji krzewów róż w nowych warunkach ekonomicznych po akcesji z Unią Europejską”, która odbyła się w dniu 16 lutego br. na Akademii Rolniczej w Lublinie. Użył go pan prof. Jerzy Hetman otwierając konferencję. Uczestniczyli w niej plantatorzy róż z całej Polski. Znaczący wkład w jej przebieg i organizację miało Zrzeszenie Producentów Róż, Materiału Ozdobnego i Owocowego „KOŃSKOWOLA” oraz przedstawiciele naszej gminnej społeczności. Wśród gości specjalnych był pan Lucjan Kurowski, który w swoim wystąpieniu mówił o Polskim Towarzystwie Miłośników Róż. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa fotograficzna autorstwa pani Teresy Orłowskiej. Zdjęcia róż z naszych szkółek niewątpliwie przyczyniły się do promocji gminy Końskowola.

Na konferencji m.in. poruszono tematy związane bezpośrednio z uprawą róż. Pani prof. A. Wagner w swoim wystąpieniu omówiła wszystkie choroby występujące w szkółkach róż i metody ich zwalczania. Oprócz tradycyjnych, chemicznych sposobów zwalczania patogenów, przedstawiła metody biologiczne przy użyciu naturalnych substancji, jak chitozan, wyciąg z grejpfruta czy też oleje roślinne. Pani mgr J. Adamiak mówiła o wpływie stymulatorów wzrostu takich jak: Asahi SL i Tytanit na poprawę jakości podkładek. Natomiast mgr M. Przeglasińska – Matyko przedstawiła różne warianty formowania i cięcia krzewów róż w tunelach foliowych i ich wpływ na planowanie kwiatów.

Oprócz zagadnień dotyczących uprawy, poruszono aspekty ekonomiczne opłacalności produkcji. Pani dr E. Czernyszewicz przedstawiła koszty jakie ponosi szkółkarz na wyprodukowanie jednej róży. Dr A. Marosz omówił stan i perspektywy produkcji krzewów róż w Polsce. Jednym z patentów był dr inż. J. Adler z COBORU w Słupie Wielkiej, podobnie jak w ubiegłym roku w Końskowoli, tak i w Lublinie mówił o zagadnieniach związanych z ochroną prawną odmian i opłatami licencyjnymi.

Oczywiście na konferencji nie mogło zabraknąć wystąpienia szkółkarzy. W swoim wystąpieniu przedstawiłam problemy

dotyczące większości gospodarstw szkółkarskich skupiając się przede wszystkim na tych dotyczących sprzedaży materiału.

Przez ostatnich kilkanaście lat głównym odbiorcą róż z gminy Końskowola była niemiecka firma „Dominik”. Róże sprzedawane były przede wszystkim jesienią z gołym korzeniem, „w kolorach” tzn. bez podziału na grupy i odmiany. Obecnie firma ta kupuje tylko niewielki procent produkcji. Nowi odbiorcy chcą kupować określone odmiany. Coraz częściej klienci zainteresowani są różami z zabezpieczonym systemem korzeniowym, zaopatrzonymi w kolorową etykietę. Obok jesiennego sezonu sprzedaży rozwija się wiosenny. W większości gospodarstw brakuje bazy przechowalniczej, nie ma odpowiedniego sprzętu do pakowania krzewów pozwalającego na przygotowanie większej partii jednolitego materiału. Są to dość poważne problemy, którymi należy się jak najszybciej zająć. Opracowanie odpowiedniego systemu pozwalającego na sprzedaż róż z zabezpieczonym systemem korzeniowym z pewnością wpłynęłoby na atrakcyjność oferowanego materiału i wydłużyłoby okres sprzedaży. Mówił o tym również w swoim wystąpieniu dr A. Marosz z Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach.

Kolejnym problemem dla szkółkarzy są opłaty licencyjne. Jak już wspominałam odbiorcy coraz częściej szukają konkretnych odmian. Bywa, że określona odmiana jest chroniona w Polsce, a np. w Holandii już nie. Jeśli producent chce sprzedawać ją legalnie powinien opłacać licencje. Aktualne koszty licencji dla róż rabatowych Kordesa wahają się od 0,23 do 0,5 euro. Sprzedając róże z gołym korzeniem po cenach rynkowych trzeba by było dokładać do produkcji. Stąd też niewielu producentów decyduje się na tę produkcję.

Innym problemem jest zaniżenie cen przez niektórych szkółkarzy. W tej kwestii musi się zmienić mentalność ludzi. Według wyliczeń pani dr Czernyszewicz koszt wyprodukowania jednego krzewu bez opłat licencyjnych wynosi 1,3 zł i jest to cena minimalna. Jeśli ktoś mówi, że za grosze (np. 0,6 zł) opłaca mu się produkować, to nie jest to prawdą. Niech posadzi truskawki albo sałatę, a produkcję róż zostawi profesjonalnym szkółkarzom.

Niestety, frekwencja szkółkarzy z gminy Końskowola na konferencji była niska. Każdy przecież wie, lub wiedzieć powinien, jak cenna jest w dzisiejszych czasach informacja. Okazuje się, że potrafimy tylko narzekać i nie robimy nic, żeby żyło się nam lepiej.

Organizatorzy mają nadzieję, że ta konferencja wpisze się na stałe do kalendarza i będzie odbywać się corocznie.

Małgorzata Spasówka

O lwie, wole, orle i księdze w końskowskiej Farze...

Jako mała dziewczynka z ciekawością i zachwytem przyglądałam się ambonie w kościele parafialnym w Końskowoli. Podchodziłam najbliżej jak można, stając po „męskiej stronie” zadawałam sobie pytania – kim są brodaci mężczyźni w rozwianych szatach umieszczeni na korpusie ambony? Najbardziej intrygował mnie wynurzający się spod szat krowi łeb. Takie myśli kłębiły się wówczas w dziecięcej głowie. Zamiast słuchać niezrozumiałych wtedy dla mnie słów wypowiedzianych przez księdza z wyżyn kazalnicy, bacznie obserwowałam postacie.

Dziś ambona utraciła pierwotną funkcję mównicy, stała się tajemniczym, bogato zdobionym, zawieszonym ponad głowami meblem przypominającym balkon, który rodzi jeszcze więcej pytań.

A jest to przecież jeden z najstarszych elementów wyposażenia świątyni chrześcijańskiej. Wymieniany już w 371 r. w postanowieniach synodu w Laodycei, przechodził liczne zmiany swej formy, jak i miejsca usytuowania. Późne średniowiecze ustaliło obowiązujące do dziś miejsce ambony przy pierwszym, licząc od prezbiterium (rzadziej środkowym) lewym filarze nawy głównej, czyniąc ją głównym miejscem przepowiadania Słowa Bożego. Występujący w naszym kościele typ ambony nadwieszanej wykształcił się w renesansowych Włoszech, a ostatecznie utrwalił w XVI w.

Gdy w pocz. XVIII w. włości końskowskie objęła Elżbieta Sieniawska, zastała miasto wraz z kościołami złupione i spalone przez Szwedów. Jej fundacji (kontynuowanej przez córkę Zofię z Sieniawskich Czartoryską i jej małżonka ks. Augusta) zawdzięczamy obecny, barokowy kształt i wyposażenie kościoła parafialnego. W związku z podjętymi wówczas pracami zatrudniony został słynny w owym czasie, działający przy pałacu puławskim, warsztat rzeźbiarski braci Eliasza i Henryka Hoffmanów.

Autorstwo Eliasza Hoffmana w przypadku ambony jest bezsporne. Świadczy o nim zachowany list ówczesnego proboszcza końskowskiego, ks. Tucci z 1738 r., skierowany do księcia Augusta Czartoryskiego, którego fragment warto zacytować w oryginalnej pisowni: „... Inne także necessaria wspomnianego kościoła, łaskawey oddaie pamięci czyli maximopero deklarowaną Ambone z którą mnie sam potykał P. Eliazs skulptor z ochoty swoiey offerendo suam operam, bez wszelkiego omieszkania roboty Pałacu Puławskiego, bo y sami z Bratem są sufficientes y czeladzi abudantiam mają, czekając tylko w tej mierze ordynansu”. Tekst ten można by przełożyć na współczesną nam polszczyznę w sposób

następujący: „.... Inne także potrzeby (dosł. konieczności) wspomnianego kościoła łaskawej oddaję pamięci, zaś szczególnie zadeklarowaną ambonę, w sprawie której spotykał się ze mną sam pan Eliazs – rzeźbiarz i z własnej woli zaproponował swoje usługi, bez zaniebywania pracy przy pałacu puławskim, bo też sam z bratem są „pod ręką”, czeladników mają aż nadmiar, oczekują jedynie złożenia zamówienia w tej sprawie”. Owo „pod ręką” oznacza ni mniej ni więcej jak fakt zamieszkiwania Hoffmanów wraz z rodzinami w Końskowoli w latach 1732 – 1738, o czym świadczą zapisy w księgach parafialnych.

Wróćmy zatem do postawionych na wstępie pytań o postacie umieszczone na kazalnicy. W sztuce XVIII w. ambony przybierają za sprawą ich twórców najprzedziwniejsze formy, są wśród nich tak fantastyczne twory jak wyobrażenia wielorybów, łodzi, kielichów kwiatu i wiele innych. Bracia Hoffmanowie postawili – przy całym barokowym patosie – na prostotę i jasność przekazu. Jak już wspomniano, ambona stanowiła główne miejsce przepowiadania Słowa Bożego, najważniejszym dla chrześcijanina jest tekst Ewangelii, któż więc jak nie Ewangelisci mogli być strażnikami słowa głoszonego z ambony? Oto właśnie owi brodaci mędrcy otaczający nauczającego kapłana, zamarli w gwałtownej gestykulacji pierwszych natchnionych kaznodziei. A żeby nie było wątpliwości kim są, twórcy dali każdemu z nich odróżniający atrybut, czyli element związany z życiem lub działalnością przedstawionej osoby (często zaczerpnięty z legend). Może być nim: gest rąk, detal ubioru, przedmiot towarzyszący świętemu, sytuacja w której go przedstawiono. Dość dodać, że przed wiekami owe atrybuty i symbole były dla ogółu doskonale czytelne i zrozumiałe. I tak: Mateusz przedstawiony jest z otwartą księgą, Marek z lwem, Łukasz z wołem

i Jan z orłem. Równie ciekawa jest symbolika Trójcy Św. umieszczona w osi pionowej ambony. Baldachim wieńczy rzeźba Boga Ojca, w podniebiu umieszczony był symbol Ducha Św. w postaci gołębiczy na glorii promienistej (widoczny jeszcze na fotografiach z lat 80. XX w.), pozornie brakuje jedynie wyobrażenia Syna Bożego. Otóż z istic barokowym konceptem podeszli twórcy do tej postaci. Po cóż zastępować Go rzeźbą, czy symbolem, skoro On jest. Właśnie w tym miejscu. Jako SŁOWO. Mamy nadzieję, że przedstawiona symbolika i interpretacja detali ambony z kościoła Znalezienia Krzyża Świętego przypomni i przybliży przeszłość.

Dorota Chyl i Wojciech Santarek



Fot. Teresa Orłowska

Kościół parafialny w Końskowoli – mauzoleum rodziny Tęczyńskich

Tęczyńscy, małopolski ród możnowładczy wywodzący się od kasztelana krakowskiego Nawoja z Morawicy, w XV wieku aktywnie starał się o pozyskanie dóbr w ziemi lubelskiej, ważnej ze względu na odbywające się tu zjazdy polsko-litewskie. Obok Kraśnika zdobyli posiadanie Urzędowa (1439 r.) oraz Łęcznej (1462 r.). W latach dziewięćdziesiątych XV w. Gabriel Tęczyński, poprzez małżeństwo z dziedziczką Jana Konińskiego, stał się właścicielem Końskowoli. Stąd wyruszył na niefortunną wyprawę króla Jana Obrachta do Mołdawii, podczas której zginął. Źródła poświadczają, że końskowolskimi dobrami Tęczyńskich zarządzała wdowa po Gabrielu – Anna. Tu wychowywali się ich synowie: Jan, późniejszy marszałek nadworny koronny i wojewoda sandomierski, Stanisław, późniejszy starosta trembowelski oraz Andrzej, późniejszy wojewoda lubelski i kasztelan krakowski. To właśnie ten ostatni po uzyskaniu pełnoletności stał się właścicielem Końskowoli, dla której 8 czerwca 1532 roku uzyskał z rąk Zygmunta Starego promesę na nadanie praw miejskich.

Kościół parafialny w Końskowoli istniał już w końcu XIV wieku, jednak murowana świątynia powstała zapewne dopiero za rządów Andrzeja Tęczyńskiego. Znamienny jest fakt, od dnia zatwierdzenia przez biskupa krakowskiego Piotra Gamrata nowej organizacji i uposażenia parafii, o co wystarał się Tęczyński, dotychczasowe wezwanie kościoła – Znalezienia Krzyża Świętego – rozszerzono o św. Andrzeja Apostoła.

Dzięki dokumentacji z wizytacji parafii końskowolskiej, jaka odbyła się w 1595 r. wiemy, że po północnej stronie tej świątyni istniała kaplica Tęczyńskich, w której miał być pochowany założyciel miasta. Być może jedyną pozostałością tej kaplicy jest niezwykle tablica, obecnie wmurowana po wschodniej stronie kościoła. Na czterodzielnej tarczy, otoczonej misternym motywem roślinnym widnieją: dwugłowy orzeł cesarski oraz Topór, herb Tęczyńskich. W centrum tarczy znajduje się wizerunek zwierzęcia (być może koziołka?), dzierżącego topór (zdjęcie na str. 16). Tablica ta upamiętnia najprawdopodobniej właśnie Andrzeja Tęczyńskiego, któremu w 1527 roku Karol V Habsburg nadał tytuł hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego – tworu politycznego obejmującego państwa niemieckie.

Obecnie nie mamy informacji, czy kolejni po Andrzeju sukcesorzy Końskowoli – jego syn i później wnukowie: Gabriel, Andrzej oraz Jan zlecali prace w kościele parafialnym. Za rządów córki tego ostatniego – Zofii Daniłowiczowej, przebudowano kryptę północną, o czym świadczy napis poświadczający datę wykonania robót (1647).

W krypcie tej znajduje się grobowiec wraz z pomnikiem symbolizującym Vanitas – marność, opatrzony herbem rodu Opalińskich – Łódzia. Jego wystawienie należy wiązać z kolejnymi właścicielami miasta – Łukaszem z Bnina Opalińskim oraz jego żoną, Izabelą z Tęczyńskich. Zastanawia, że właśnie w Końskowoli wystawiono tak niezwykle w formie i zapewne niesłychanie kosztowny nagrobek. Zastanawia zwłaszcza ze względu na fakt, że byli oni właścicielami Rytwian- prawdziwie magnackiej siedziby. Być może wyjaśnieniem tej zagadki jest to, że kościół końskowolski był miejscem wyjątkowym i szczególnym dla rodu Tęczyńskich, którego Izabela – co trzeba podkreślić – była ostatnią żyjącą przedstawicielką.

Hipotezę tą potwierdzać może fakt pochowania w Końskowoli jej córki, Zofii z Opalińskich Lubomirskiej. Na jej sarkofagu, znajdującym się w kaplicy południowej



Kaplica północna pod którą znajduje się Vanitas (zdj. autora)

wyrażono aż trzy herby: Śreniawę Lubomirskich, Łódzie Opalińskich oraz... Topór Tęczyńskich (zd. str. 16). Nie może być przypadkiem, że jej doczesne szczątki złożono tu, a nie w jednej z siedzib Lubomirskich. Jakże silna musiała być pamięć o tym, że wywodziła się z rodu Tęczyńskich, swego czasu tak potężnego...

Kościół parafialny, zniszczony przez Szwedów w czasie tzw. Wojny Północnej (1700-1721) został odbudowany staraniem jej córki, Elżbiety Sieniawskiej oraz wnuczki – Zofii Czartoryskiej. Ówczesny proboszcz, kanonik Andrzej Tucci, tak pisał do tej ostatniej w 1730 roku: „[...] Tenże kościół tuteczny lubo nieskończony, jednak już dobrze rozeznac, iż będzie nierównie ozdobiwszy, weselszy i widoczniejszy niż przedtem, a to wszystko z szcudrobliwiej dobroci WMMP. Dobrodziejki, którą niech sam P. Bóg płaci [...]”. Prace nad wystrojem wnętrza trwały jeszcze długo – zachował się m.in. list tegoż księdza Tucci z 1738 r. do nowego właściciela miasta, księcia Augusta Czartoryskiego, w którym prosi o zlecenie braciom Hoffmann, rzeźbiarzom pracującym w Puławach, wykonania nowej ambony. W rezultacie tych prac przywrócono świetność świątyni i nadano jej formę, w jakiej dotrwała do naszych czasów.

Przemysław Pytlak

Przy opracowywaniu artykułu korzystałem z: „Tęczyńscy. Studium dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu” J. Kurytyki oraz „Korespondencja artystyczna Elżbiety Sieniawskiej z lat 1700-1729 w zbiorach Czartoryskich w Krakowie” P. Bohdziewicz.



Kącik gimnazjalisty

Wiosna okiem przyrodnika

Wiosna to jedna z najpiękniejszych pór roku. Cały świat budzi się do życia o czym wiedzą wszyscy. Ale któż z Was Szanowni Czytelnicy wie, że w tym czasie można usłyszeć śpiew pierwiosnka. Wcale nie jest to żart. Wszystkim nam dobrze znany kwiat ogrodowy ma swojego imiennika wśród zwierząt latających. Poza tym z dalekiej Afryki przylatują do nas skowronki, bociany, kukułki, jaskółki i wilgi, a opuszczają nasze ziemie m.in. gile. U roślin pojawiają się pierwsze nabrzmiałe pąki, z których w przyszłości rozwiną się piękne kwiaty i liście. Ciekawostką jest fakt, że u niektórych roślin, np. leszczyny, orzecha włoskiego czy forsycji, kwiaty pojawiają się wcześniej niż liście. Prawdziwym wcześniakiem wśród roślin jest wawrzynek wilczełyko – trujący kwiat o pięknym fioletowo-różowym kwiecie, pojawiającym się już w lutym. Wówczas to na Ziemi trwa jeszcze przedwiośnie. Pierwsze liście pojawiają się między innymi u kasztanowca, buku, dębu bezszypułkowego i klonu zwyczajnego. W ogrodach i sadach kwitną porzeczki, poziomki, wiśnie, jabłonie, czereśnie i grusze, w lesie natomiast poziomki i borówki. Ptaki budują gniazda i wysiadują pisklęta. Późną wiosną kwitną głogi, narcyzy, kasztanowce i jarzębiny.

Ola Budzińska kl. III

Wiosna okiem poety – amatora

Przyszła wiosna, czas radości,
A ta radość w sercu gości.
Pierwsze ptaki przyleciały,
I nam ładnie zaśpiewały.

W głowach uczniów wielki zamęt,
Na zebraniach duży lament.
Trawa wkoło się zieleni,
A z nas uczniów robi leni.

Słońce świeci coraz mocniej
A nam robi się radośniej.
Wiosna to najpiękniejszy czas,
Więc wesoły każdy z nas.

Marzena Próchniak kl. Ia

Idę do szkoły,
Wiosnę widzę wkoło,
Na drzewie wróble ćwierkają wesoło.
Pierwszy przebieśnięg
Zakwitł w mym ogródku.



Jak tu pięknie! – mówię sobie po cichutku.
Słońko mocniej grzeje,
Dni są coraz dłuższe,
Żółciutki kaczeniec
Przegląda się w wody lustrze.
Siadam na ławeczce,
Przeglądam się kwiatom
I marzę o tym, kiedy zacznie się lato.
Nagle słyszę szkolny dzwonek,
Koniec wiosennych mrzonek.

Sylwia Staniak kl. III



Całą zimę wyglądałem,
I wreszcie się doczekałem.
Przyszła Pani Wiosna, Piękna i radosna.
Niedługo nadejdzie Wielkanoc
I da ludziom nową moc.
W tym roku wszędzie,
Coś dzieć się będzie.
Młodzież na wagary się uda
I wyprawiać tam będzie cuda.
Wiosną chłopiec zakochany,
Da wybrance tulipany.
Gdy nastanie maj,
Wieloma kolorami zakwitnie gaj.
Ten okres to będzie dla nas prawdziwy raj.

Piotr Krzyżanowski kl. Ia



Przyszła tak niespodziewanie ...
zdjęła z włosów biały szal
zaśpiewała drzewom, fiołkom:
„To już czas”.
Obudziła młode jaskółki,
wycesała srebrne trawy.
Rozbudziła jasne słońko –
roześmiało się.

Przeszła łąki, bory, wzgórza,
pomalowała liście i kwiaty.
I szepnęła leśnym ptakom:
„To już czas”.
Zamąciła młodym w głowach –
wszyscy śmieją się radośnie.
Rozpuściła złoty warkocz,
zapachniało bzem.

Anna Piech kl. IIIa



Czytelnicy piszą

Rozlicz się sercem ...

Nigdy nie mogłam pojąć procesu adopcji. Jest tyle rodzin bezdzietnych i tyleż dzieci sierot, a między nimi bariera, lata oczekiwania. W tym czasie następuje sprawdzanie przyszłych rodziców poprzez wywiady. Dotąd myślałam: co jest grane? Skoro się zdecydowali, to na pewno chcą tego dziecka, są tego świadomi i nie skrzywdzą go. To samo postępowanie dotyczy rodzin zastępczych, które decydują się na jakiś czas stworzyć dzieciom pokrzywdzonym przez los dom rodzinny.

Aż wpadł mi w ręce artykuł zamieszczony w „Tygodniku Powiśla”. Czytałam raz, drugi, i znów wracałam ... Pomyślałam: o zgrozo! Rodzina zastępcza z Końskowoli publicznie skazuje

zachowanie dzieci wziętych pod opiekę. Oskarża je o butne zachowanie, o złośliwość, po raz drugi unieszczęśliwia sieroty. Dzieci, które już ktoś raz opuścił, zastępcza „matka” wystawia na publiczny lincz. Czy można inaczej nazwać ujawnianie szczegółów z osobistego życia? Czy aby prawdziwych? Rodzona matka by tego nie zrobiła. Państwo Małgorzata i Leszek (podobno imiona w artykule były zmienione) pokazali swą nieudolność i jakże niskie poczucie odpowiedzialności.

Teraz już wszystko rozumiem. Zanim dzieci trafią do rodziców zastępczych, którzy mogą po raz drugi okaleczyć ich psychikę, należy odrzucić ludzi niespełniających się w tej roli i widzących w tym tylko interes.

Nazwisko autora listu do wiadomości redakcji.

Stomatologia w nowym kształcie

Kierownik SPZOZ Gminnego Ośrodka Zdrowia oraz Wójt Gminy Końskowola informują, że w wyniku przekształceń zachodzących w służbie zdrowia, od dnia 1.01.2005 r. opiekę stomatologiczną nad pacjentami uprawnionymi do świadczeń w ramach ubezpieczenia przejęły dwa nowo utworzone podmioty:

1. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „STENODENT” w Końskowoli ul. Lubelska 80, tel. 889-22-03, świadczący usługi w zakresie:

- stomatologii ogólnej dla dzieci
- stomatologii ogólnej dla dorosłych
- protetyki
- ortodoncji

W stosunku do roku 2004 wartość kontraktu dla dorosłych uległa zmniejszeniu o 1/3, protetyki o 1/2. Wiąże się to z koniecznością ograniczenia ilości przyjmowanych pacjentów w ramach ubezpieczenia. Istnieje jednak możliwość wykonywania tych świadczeń za odpłatnością. Pacjenci z bólem przyjmowani są w dniu zgłoszenia, natomiast do leczenia – po uprzednim zapisaniu się. Zapisów można dokonywać osobiście, telefonicznie lub za pośrednictwem osób trzecich (nr tel. 889-22-03).

Godziny przyjęć pacjentów:

Poradnia stomatologii ogólnej

- poniedziałek, czwartek i piątek 8.00 – 13.00
- wtorek, środa – 13.00 – 18.00

Poradnia ortodontyczna

- wtorek, środa 8.30 – 12.30 (po uprzednim zapisaniu)

2. Indywidualna Praktyka Lekarska Gabinet Stomatologiczny Grażyna Żurkowska, Końskowola ul. Lubelska 81 (w budynku gimnazjum), tel. 881-67-44.

Gabinet świadczy usługi w zakresie opieki stomatologicznej nad dziećmi od lat 3 i młodzieżą do lat 18.

Godziny przyjęć pacjentów:

- poniedziałek, wtorek, środa, piątek – 8.00 – 14.00
- czwartek – 9.00 – 15.00.

Palisz – zbadaj się koniecznie!

Kierownik Ośrodka Zdrowia i Wójt Gminy Końskowola zapraszają mieszkańców do wzięcia udziału w badaniach mających na celu wczesne wykrywanie chorób płuc, tzw. POCHP (przewlekła obturacyjna choroba płuc) i chorób układu krążenia.

Badania będą przeprowadzane w Ośrodku Zdrowia w Końskowoli przez kilka miesięcy bieżącego roku, w terminach wyznaczonych. Konieczna jest wcześniejsza rejestracja osobista, telefoniczna lub przez osoby trzecie.

Program profilaktyki POCHP adresowany jest do osób ubezpieczonych, mężczyzn i kobiet w wieku 40-65 lat, palących papierosy oraz byłych palaczy, dotychczas nie leczonych z powodu przewlekłych chorób płuc.

Program profilaktyki chorób układu krążenia obejmuje wszystkie osoby ubezpieczone w wieku 35-55 lat.

Do programów nie mogą zgłaszać się osoby, które były leczone z powodu chorób objętych programem oraz osoby, które w tym roku były już badane z tego powodu w innych ośrodkach zdrowia.

DEKALOG ZDROWIA (ciąg dalszy)

Zasada piąta

Prawidłowe odżywianie się

Spośród ogromu zaleceń i norm łatwo wyłonić te, które są decydujące. Te kilka prostych zasad to:

- Przestrzeganie prawa bilansu energetycznego tzn. należy tyle spożywać ile się używa.
 - Wyeliminowanie maksymalne z diety tłuszczów zwierzęcych (i zastąpienie ich olejami roślinnymi) oraz produktów wysoko przetworzonych, czasem zwanych „białymi truciznami” jak cukier, sól, biała mąka.
 - Spożywanie dużych ilości warzyw i owoców.
 - Ograniczenie spożycia potraw o wysokiej zawartości cholesterolu.
- Odżywianie się jest jedną z ważniejszych czynności życiowych i nie może być źródłem stałych ograniczeń i zakazów. Powinno być źródłem przyjemności, a nie katorgą.

Zasada szósta

Hartowanie się

Jest to zasada szczególnie związana z drugą (o utrzymaniu gotowości sił obronnych organizmu), ale stanowi jej rozwinięcie. Chodzi tu bowiem nie tylko o wzmocnienie bariery immunologicznej (chroniącej przed chorobami), ale o takie świadome, planowe poddawanie swego ciała i psychiki różnego rodzaju bodźcom, by wzmocnić się, przygotować do sytuacji trudnych, uodpornić się. Trening hartujący dysponuje szeregiem technik fizycznych, psychoterapeutycznych i socjoterapeutycznych. Warto je znać i po prostu stosować. Chodzi o życie pełne, dynamiczne, aktywne.

Zasada siódma

Rozwijanie umiejętności walki ze stresem

Często pojęciu stres przypisuje się wyłącznie znaczenie negatywne. Negatywny jest dopiero ten bodziec, czy strumień bodźców, który przekracza pewną granicę wytrzymałości indywidualnej konkretnego człowieka. Takie zjawisko nosi nazwę dystresu. Natomiast wiele bodźców odczuwanych jako przyjemne (ekscytujące), nieprzyjemne nie przekraczające pewnej niebezpiecznej granicy nazywane są eustresem. Eustres jest bardzo potrzebny, bodźcując człowieka wzmacnia go, podnosi jego próg reaktywności. Znajomość tych zasad pozwala nam na świadome i planowe sterowanie swymi reakcjami, ograniczanie i eliminowanie wpływu bodźców negatywnych, ale też na pełniejsze ich wykorzystanie. Ma to zastosowanie także w przypadku wprowadzania bodźców sztucznych, stymulujących (trening fizyczny, psychiczny, społeczny). Tego typu treningi mają duże znaczenie dla wszechstronnego wzmocnienia człowieka. Chodzi tu nie tylko o trening fizyczny (sportowy), ale też o różne techniki psychoterapeutyczne. Otóż z niewielkim uproszczeniem można przyjąć, że u każdej istoty żywej, przed którą staje jakieś konkretne zadanie do rozwiązania (zdobywanie pożywienia, obrona terytorium itp.) następują takie zjawiska fizjologiczne, które mają przygotować do wzmoczonego wysiłku. Polega to na podniesieniu w organizmie człowieka poziomu hormonów i wielu różnych substancji zwiększających nieraz znacznie wydolność organizmu. Tymczasem, kiedy w świecie zwierząt z reguły następuje rozładowanie tj. wykorzystanie tych nagromadzonych substancji na zasadzie reakcji „agresja lub ucieczka”, u cywilizowanego człowieka często taka możliwość nie wchodzi w rachubę, a niespożytkowane substancje stają się dla organizmu człowieka toksyczne. Wtedy z pomocą mogą nam przyjść różne zastępcze formy „agresji lub ucieczki”, czyli sztuczne wyładowanie nagromadzonej energii, a więc „odtrucie” organizmu, co najlepiej udaje się przez zorganizowany trening fizyczny, szczególnie o charakterze wytrzymałościowym, który zastępuje naturalne formy zużycia nagromadzonej energii. np. półgodzinny bieg po zaorany polu i najlepiej bosy.

Lila Kamińska
Medyczne Studium Zawodowe Puławy



WIELKANOC



Wczesnym rankiem pierwszego dnia po szabacie Maria Magdalena udała się do grobu Jezusa. Zobaczyła odsunięty kamień. Chrystusa tam nie było – Zmartwychwstał. Dzień Zmartwychwstania jest najwspanialszym dniem w roku liturgicznym. Wiemy, że Chrystus powstał z grobu z soboty na niedzielę, ale nie można ustalić stałej daty. Dawniej było z tego powodu wiele nieporozumień. W 325 roku Sobór Nicejski ustalił, że Paschę chrześcijańską obchodzić się będzie w niedzielę przypadającą po pierwszej pełni księżyca, zaraz po zrównaniu wiosennym. Wielkanoc jest więc świętem ruchomym. Najwcześniej może to być dzień 22 marca, najpóźniej 25 kwietnia. O której godzinie Jezus zmartwychwstał nikt nie wie.

Na pamiątkę tej chwili w całej Polsce obchodzi się rezurekcję. W drugiej połowie osiemnastego wieku rezurekcja wyglądała mniej więcej tak jak i dziś. Procesja trzy razy obchodziła wnętrze kościoła lub dookoła kościoła po cmentarzu. W miastach procesja zaczynała się o północy z soboty na niedzielę. W miastach, gdzie były katedry – o godzinie dziewiątej wieczorem, a po wsiach i małych miasteczkach – o świcie w niedzielę. Niemal wszędzie, w małych miasteczkach i wsiach, podczas uroczystej procesji strzelano z moździerzy i armatek, z organków – czyli kilku lub kilkunastu rur osadzonych w jednym rzędzie, które w wyżłobieniu miały zapalnik. Strzelano też z ręcznych strzelb – tego dokonywali żołnierze, cechy rzemieślnicze albo parobcy. A że nie byli oni ludźmi zbyt dobrze wyćwiczonymi w musztrze, często strzały nie padały jednocześnie, tylko z przerwami jeden po drugim. W tym czasie między myśliwymi (kiedy ustawili się w kniei gęsto do polowania) krążyło powiedzenie: strzelają jak na rezurekcję. Ksiądz Kitowicz tak opisuje procesję rezurekcyjną za czasów panowania króla Augusta III.: „... W Warszawie, kiedy król August III mieszkał, który zawsze asystował rezurekcji z królową, lub sam jak kiedy znajdował się w kraju, zaczynała się rezurekcja o godzinie ósmej wieczorem. Drabanci (żołnierze z jego straży przybocznej) we dwa rzędy uszykowani, tył królewski sobą zasłaniając szli wraz z procesją obok Sanctissimum, na którym baldekin nieśli senatorowie lub urzędnicy koronni orderowi. Skoro się ruszyła w kościele procesja, altyleria koronna w tyle kościoła farnego z harmat – na Gnojowej Górze zatoczonych – wydała ognia sto razy wciąż (raz po raz). Że król August był wzrostu wielkiego i otyły, a ku końcowi panowania swego już był w podeszłym wieku, przeto ażeby się nie zanadto mordował troistym kościoła obchodzeniem, w obecności jego procesja chodziła tylko raz; po innych kościołach warszawskich zaczęta rezurekcja o godzinie jedenastej przed północą, w kościele misjonarskim – ciągnęła się po kolei aż do świtania...”. Wiele osób z pospólstwa czyniło sobie za punkt honoru bieganie od

kościoła do kościoła, z jednej rezurekcji na drugą. Najbardziej aktywni w tej dewocji byli drobni złodziejaszkowie. Mieszali się z tłumem i wykorzystując ciasnotę wycinali co bogatszym ludziom kieszenie, w których ci mieli pieniądze, czasem zegarek lub tabakierkę. Nawet jeśli ktoś poczuł, że jest okradany, nic nie mógł zrobić, nie mógł się nawet odwrócić tak było ciasno.

Cisnęli się więc ludziska do kościoła, a on choćby był największy, nie był w stanie pomieścić wszystkich. Chrystus znajdował się jeszcze w grobie, każdy chciał zobaczyć jego zmartwychwstanie. Wstrzymywano oddechy, na dany znak czuwające przy grobie straże upadały na posadzkę.

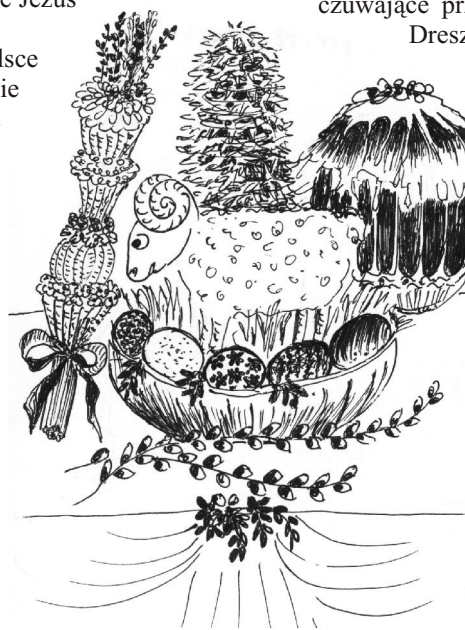
Dreszcz przebiegał, po obserwujących to widowisko, a późniejsze „Alleluja” prawie rozsadało mury świątyni.

Kiedy procesja wychodziła z kościoła wszystko zagłuszał huk moździerzy. W Tarnopolskim chłopcy strzelali z kluczy. Polegało to na wsypaniu do dziurki saletry, dopchnięciu jej gwoździem. Klucz zawieszano na sznurku i trzymając za sznurek uderzano nim o mur. Hałas był ogromny. Zakazano tej zabawy, bo była bardzo niebezpieczna. Po rezurekcji krewni, sąsiedzi i znajomi witali się między sobą słowami; „Chrystus Z m a r t w y c h w s t a ł”, „Zmartwychwstał prawdziwie”. Składano sobie nawzajem życzenia. I.K. Kubiak w książce: „Chleb w tradycji ludowej” pisze, że bartnicy i pszczelarze chyłkiem

wymykali się aby z nikim nie zagadać bo; „...W dzień Zmartwychwstania Pańskiego, ten kto się zajmuje pszczołami, powinien iść do spowiedzi i przyjąwszy komunię świętą, udać się z kościoła prosto do pszczelnika, przez drogę na nikogo nie patrząc i z nikim nie rozmawiając. Przyszedszy na miejsce, trzeba natychmiast chuchnąć do każdego ula i do wylotu, obejść go wokoło do trzeciego razu, a tego roku pszczoły będą się roiły obficie.”. Po powrocie z kościoła gospodarz obchodził całą zagrodę i kropił wszystko obficie wodą poświęconą w Wielką Sobotę.

Teraz już można było zasiąść do wielkanocnego śniadania. Stół nakryty był białym obrusem. Na nim stały wędliny, pieczywo, kielbasy, szynki, kawałki korzeni chrzanu, baranki z masła, białe lukrowane baby, strucle z serem, i paska – wielkanocny pszeniczny chleb. Wszystko to ozdobione było gałązkami bukszpanu, barwinkiem, pięknie zdobionymi pisankami. Na ozdobnym talerzyku leżały pokrojone w ćwiartki jajka ze święconki. Nawet w ubogich domach w tym dniu na stole znajdowały się: mięso, paska i pisanki. We wszystkich domach śniadanie rozpoczynało się od podzielenia się jajkiem.

Nawet skorupka miała nadzwyczajną moc; chroniła przed szczurami i myszami; dlatego rozkruszano ją po kątach izb, komór i sieni. Gospodyni sypała garstkę skorupki za płot, aby



żytko rosło wysoko i miało ciężkie kłosa. Pozostałe skorupki obnoszono w otwartej dłoni, tam gdzie chodziły kury – zabieg ten miał im dodać zdrowia a gospodyni jajek. Kości ze święconego mięsa też nie mogły się zmarnować; dawano je psom i kotom – aby w najbliższym roku omijała je wścieklizna.

O niezwyklej mocy jajek ludzie wiedzieli już pięć tysięcy lat temu. Tyle lat liczą sobie pisanki znalezione w Asharah. Występowały one w kulturach starożytnych Persów, Chińczyków i Fenicjan. Najstarsze pisanki znalezione na ziemiach Polski pochodzą z X wieku, ale możliwe jest, że ludność słowiańska знаła je wcześniej. Pisankom przypisywano magiczną moc. Zakopane u wejścia do chaty, pod progiem, broniły domostwo przed złymi mocami. Utrwalone na skorupie motywy służyły właśnie temu celowi. Wierzono, że zaniechanie zwyczaju malowania jaj spowodzi katastrofę. Samo jajko było symbolem cyklicznie odradzającego się życia, ukrytej siły vitalnej. Głębokiej wymowy nabiera praktykowany w całej Polsce zwyczaj wzajemnego obdarowywania się nawzajem pisankami przez zakochanych.

W niedzielne popołudnie dziewczęta przygotowywały „gaik” („nowe latko”) – symbol wiosny. „Gaik” był pękiem zielonych gałązek; przystrojony wstążkami i kwiatkami z bibuły. Musiał być kolorowy jak majowa łąka. Przez wieś szedł korowód odświętnie przystrojonych dziewcząt, niosły gaik i zatrzymywały się, aby zaśpiewać przed każdą chatą. Dawniej dziewczętom towarzyszyli chłopcy, którzy z kolei nieśli „kurka” – uosobienie męskich, ognistych zapładniających sił. Czasem był to żywy (upojony alkoholem kogut), częściej drewniany lub ulepiony z gliny. „Kurka” wieszono na wózku, pomalowanym na czerwony kolor.

Objężdżano całą wieś, szczególnie dobijano się do tych domostw, gdzie były panny na wydaniu. Chłopcy śpiewali:

*Ai wy, dziewczuchy,
Złóżta po sześć groszy.
Puśćmy koguta do jednej kokoszy.
Bo ten nasz kogucik
Nie na darmo skoczy,
Osiemnaście kurcząt od razu wypłoszy
Ai wy, mateczki,
Przekażcie swym córkom,
Żeby nie włożyły do stodoły dziurką...*

Za te przyspiewki dziewczęta dawały chłopcom w nagrodę pisanki. Pachnąca zielenią Wielkanoc była czasem radości, nowych nadziei i odpoczynku. Chrystus Zmartwychwstały błogosławił strudzonym ludziom, zwierzętom i ziemi.

T.D.



Ach te kobitki...

„Kobieta to jest takie homo, że nigdy nic z nią nie wiadomo, może na przykład bez żadnej przyczyny doprowadzić cię do ruiny. Albo wymyśli jakiś kawał, że tylko nagły z serca zawał, dlatego właśnie do kobiety są przyczepione liczne epitety”. Tak frywolnie o kobietach mówią słowa jednej z żartobliwych piosenek. I coś w tym musi być. Przecież już w raju kobieta skusiła mężczyznę zrzucając z siebie winę i odpowiedzialność. Czyż w ten sposób nie doprowadziła go właśnie do ruiny? Od tamtej pory bowiem ten biedaczyna musiał zakasać rękawy i wziąć się za robotę, zamiast wylegiwać w cieniu rajskiego drzewa...

Czasy płynęły, a natura kobiety pozostała wciąż taka sama. Trudno nie zauważyć, że niewiasty po prostu lubią być rozpieszczane i „głaskane” komplementami jak koteczki. Należy jednak pamiętać o żelaznej zasadzie: „nigdy nie głaszcz kotki pod włos, bo podrapie!”

Trudno więc uwierzyć w to, że nawet wyemancypowane feministki, tak po cichu, nie marzą, o tak przyjemnym geście ze strony „płci brzydszej”. Czyż któraś z nas miałaby za złe mężczyźnie, gdyby traktowano ją jak królową, albo gdyby otrzymywała (choć od czasu do czasu) jakiś, nawet

najmniejszy, prezencik bądź kwiatuszek, albo gdyby została zaproszona na wspaniałą romantyczną kolację przy świecach przez swojego księcia z bajki. Jestem pewna, że niejedna z nas byłaby w siódmym niebie.

Myślę też, że każda z nas „nosiłaby się jak pawica” mając wspaniałego męża, dzieci, dom (najlepiej z ogrodem i basenem)... Tak, tak, tylko zaraz odezwałby się protest mężczyzn: „A kto na to wszystko by zarabiał?” Odpowiedź jest bardzo prosta – oczywiście, że mężczyzna. Kobieta miałaby znacznie trudniejszą rolę – musiałaby przecież to wszystko codziennie sprzątać.

Ten żartobliwy przykład obrazuje prawdziwą, cichą, a zarazem bardzo ciężką pracę niewiasty w codziennym życiu. Kobieta bowiem na ziemskim padole spełnia ogromnie ważną rolę i... niewątpliwie „odwala czarną robotę” pozostając w cieniu mężczyzn. Dom, praca, rodzina – to najczęstszy scenariusz dnia codziennego większości kobiet, niestety coraz częściej niedocenianych. Szkoda, że w ciągu roku tak rzadko pamięta się o roli kobiety. Przecież

8 MARCA mógłby powtarzać się znacznie częściej, nie tylko jeden raz w roku. W związku z tym, w imieniu wszystkich kobiet, apeluję do mężczyzn:

„PAMIĘTAJCIE O NAS PRZEZ CAŁY ROK!”



Małgorzata Stalega

Hala têtni ȳciem

Sala gimnastyczna przy szkole w Końskowoli aȳ się roi od r znego rodzaju zawod w sportowych. Ostatnimi czasy rywalizuj  tu m odzi sportowcy w mi dzygminnych zawodach.

8 lutego, dziewcz ta z pi ciu szk l podstawowych walczy y o Puchar Dyrektora GOK w „mini” koszyk wce. Rozegrane mecze uplasowa y nast puj c  tabel  ko cow :



I. SP Kazimierz Dolny (na zdj ciu)

II. SP Piotrowice

III. Chrz ch w

IV. G ra Pu awska

V. Ko skowola

10 lutego, do walki o Puchar Przewodnicz cej Rady Gminy Ko skowola przyst pi i ch pcy, r wnieȳ w „mini” koszyk wce. W tych zawodach najlepsi w rzutach do kosza okazali si  uczniowie ze Szko y Podstawowej w Ko skowoli, wyprzedzaj c koleg w z G ry Pu awskiej i Sadurek.

Pierwsza druȳzyna wywalczy a awans do Fina u Mistrzostw Powiatu Pu awskiego, który odby  si  18 lutego, r wnieȳ w Ko skowoli. Tym razem rang  i znaczenie zawod w doceni a dyrektor Zespo u Szk l Beata Antolak, funduj c puchary dla trzech najlepszych druȳzyn.

Tabela ko cowa wsp łzawodnictwa na szczeblu powiatu wygl da nast puj co:

I. SP nr 4 w Pu awach

II. SP nr 3 w Pu awach

III. SP w Ko skowoli

IV. SP w Baranowie

2 marca mia y miejsce mi dzygminne zawody w pi ce halowej ch pc w ze szk l gimnazjalnych. Startowa o 5 zespo w. Zwyci rzyli zawodnicy z G ry Pu awskiej, drugie miejsce zaj li pi karze z Ko skowoli, a trzecie z Kazimierza Dolnego.

Ale to nie koniec rozgrywek sportowych. Jeszcze w marcu (22) na hali w Ko skowoli odb d  si  Mistrzostwa Powiatu Pu awskiego w unihocku. Przyst pi  do nich uczniowie z gimnazj w, a walczy  b d  o puchary dyrektora GOK.

Jest to ma o jeszcze znana dyscyplina sportu, dlatego warto j  przybliȳc. Unihoc jest gr  zbliȳzon  do hokeja halowego i hokeja na trawie, ale ma w sne zasady. Polska nazwa unihokeja jest rozwini ciem szwedzkiej nazwy gry unihock. Boisko ma najcz ciej wymiary 40 x 20 m. Otacza je zaokr glona w naro nikach banda o wys. 50 cm. Gr  moȳna prowadzi  z udzia em druȳzyn 3, 4 lub 5 - osobowych. Mecze sk d a si  z 3 cz sci po 20 minut z przerwami 10 minutowymi. W m lodszych kategoriach wiekowych spotkania mog  by  kr tsze: od 2x5 min. Kije zako czone s  korkiem, maj  pi ra z plastiku i nie wolno nimi operowa  powyȳej pasa. Bial  plastikowa pi ka ma s rednic  75 mm i waȳy ok. 23 g. Mecze prowadzone s  przez dw ch s dzi w.

T. Gr da

Moje hobby w doniczkce

Skrzyd kwiat (*Spathiphyllum*)

Jedn  z ro lin pokojowych o pi knych i bardzo dekoracyjnych li ciach jest pochodz cy z Kolumbii skrzyd kwiat - *spathiphyllum wallisii*. Kwitnie delikatnymi, bialymi kwiatostanami, a pi kne, zielone i lancetowate li cie wyrastaj  ze wsp lnego s rodka. Kwiatostan skrzyd kwiatu przypomina kszta tem kwiaty anturium, ale jego uprawa sprawia mniej trudno ci. Tak jak w przypadku spokrewnionego anturium, kwiaty skrzyd kwiatu nadaj  si  do ci cia i pozostaj c w wodzie d ugo utrzymuj  s wieȳo  i dekoracyjno . Doskonale nadaje si  do wilgotnej oranȳerii, gdzie b dzie s wietnie r   i kwit . W warunkach domowych wyrasta do ok. 30 cm wysoko ci, rozrastaj c si  przy tym na ok. 1m. Nie lubi

niestety bezpo redniego nas onecznienia, dlatego latem powinien sta  w miejscu p lcienistym, za  zim  – przeciwnie – w moȳliwie najja niejszym. Dla prawid owej wegetacji potrzebuje duȳej wilgotno ci. W zwi zku z tym trzeba ro lin  spryskiwa  wod , a doniczk  wstawi  do podstawki z wod  i kamykami lub do wi kszego pojemnika z wilgotnym torfem. Latem – w okresie wzrostu i kwitnienia –



naleȳ j  podlewa  2-3 razy w tygodniu i dokarmia , co 2 tygodnie, p ynn  odȳwk  dodawan  do wody. Skrzyd kwiat najlepiej ro nie w temp. ok. 20 C latem i ok. 16 C w zimie. Kwitnie przez ca  lato. Im wi ksza ro lina, tym wi cej zdobi j  kwiat w. Zdarza si , ȳe zakwita teȳ i zim , je li ma zapewnion  duȳ  wilgotno   powietrza. Nie naleȳ uȳywa  s rodk w do nab yszczania li ci. Aby by y czyste i l ni ce, wystarczy je przetrze  wilgotn  szmatk . Jak wi kszo  ro lin pokojowych, *spathiphyllum* nie lubi przeciaȳ w. Lubi natomiast coroczne (na wiosn ) przesadzanie. Wykonuj c t  czynno  , naleȳ na dnie doniczki umie ci  dobry drenaȳ. Najlatwiejszym sposobem rozmnaȳania skrzyd kwiatu jest podzia  bry  korzeniowej. Po „zabiegu” powinno si  zapewni  ro linie temperatur  ok. 20 C i cieniste miejsce, aȳ do wznowienia wzrostu. Skrzyd kwiat moȳe zdobi  nasze mieszkanie przez d ugie lata, pod warunkiem, ȳe co 3-4 lata odm lodzimy go poprzez podzia . Bardzo dobrze si  czuje w towarzystwie innych kwiat w doniczkowych, co daje moȳliwo  tworzenia dowolnych kompozycji z ro linami o ozdobnych li ciach.

A oto kilka porad, gdy z nasz  ro lin  jest co  nie tak:

1. Gdy nie kwitnie – to znak, ȳe potrzebuje dokarmiania nawozem, przesadzenia lub zwi kszenia wilgotno ci powietrza.

2. Gdy li cie   kn  – to sygna , ȳe jest zbyt silne nas onecznienie, naleȳ przestawi  j  w miejsce p lcieniste.

3. Gdy li cie zwisaj  – spowodowane jest to zaszuszeniem, trzeba doniczk  zanurzy  w wodzie, a nast pnie cz sto podlewa  i zrasza .

4. Gdy li cie   kn  i maj  pod spodem paj czynk  – to oznacza, ȳe ro lina zosta a zaatakowana przez przedzi rka („czerwonego paj czka”). Naleȳ opryska  j  s rodkiem od insekt w, dost pnym w sklepach ogrodniczych, oraz zwi kszy  wilgotno   powietrza.

Ma gorzata Sta ega

SCOTT SPENCER – urodził się w 1945 roku w Waszyngtonie, wychował w Chicago, ukończył uniwersytet w Wisconsin. Mieszka w Nowym Jorku. Jest autorem siedmiu książek, z których dwie sfilmowano. Dwukrotnie otrzymał (w tym za „Statek z papieru” w 2003 roku) nominację do National Book Award.

„Statek z papieru” – Daniel Emerson jest prawnikiem, który prowadzi świetnie prosperującą kancelarię w Nowym Jorku. Na swoje nieszczęście podejmuje się obrony czarnego dealera narkotyków, który po przegranym procesie obarcza Daniela odpowiedzialnością za wyrok. Po zamachu na swoje życie Daniel razem z rodziną ucieka do prowincjonalnego miasteczka, w którym się wychował. Tu nagle wszystko ulega nieodwracalnej przemianie: zakochuje się w czarnoskórej Iris. Oboje nie są w stanie wyrzec się tego uczucia, niszczącego i ich samych, i ich najbliższych.

JODI PICOULT – ukończyła wydział nauk humanistycznych na Uniwersytecie Princeton i pedagogikę na Uniwersytecie Harvarda. W 2003 roku otrzymała nagrodę New England Book Award za całokształt twórczości. Jest autorka dziewięciu powieści, w tym: „Secondo Glance”, „Perfect Match” i „Salem Fallus”. Mieszka w New Hampshire z mężem i trójką dzieci.

„Bez mojej zgody” – Anna została poczęta, by zostać dawczynią szpiku dla swojej siostry Kate. Nigdy nie kwestionowała tej roli, choć musi żyć tak, jakby była ciężko chora. Ma dopiero trzynaście lat, a już przeszła niezliczone zabiegi operacyjne, by jej starsza siostra miała szansę wyleczyć się z białaczki. Jak większość nastolatków, Anna zastanawia się, kim jest; inaczej jednak niż przeciętna nastolatka ma poukładane życie: istnieje właściwie wyłącznie jako dopełnienie siostry. Dlatego podejmuje decyzję, która zagrozi jej rodzinie i prawdopodobnie będzie mieć fatalne konsekwencje dla Kate. Powieść Picoult stawia wiele ważnych pytań. Co to znaczy być dobrym rodzicem, dobrą siostrą, dobrym człowiekiem? Czy rzeczywiście można robić wszystko, by ratować życie jednego dziecka kosztem drugiego? Czy należy podążać za głosem serca, czy raczej pozwolić kierować sobą innym?

D.L. SMITH – współczesny amerykański dramaturg i aktor, profesor na Wydziale Sztuk Teatralnych Southwestern Oregon University. Autor nagradzanych sztuk i debiutanckiej powieści „Cuda w Santo Fico” (2003), przełożonej na kilkanaście języków. Mieszka w stanie Oregon.

„Cuda w Santo Fico” – Santa Fico, położone na uboczu, zapomniane teksańskie miasteczko, do którego po dwudziestu latach, powraca z Ameryki Leo Pizzola, marnotrawny obywatel i „niebieski ptak”. Wygnało go stąd poczucie winy, duma i miłosny zawód. Życie w Santo Fico nadal toczy się powolnym, sennym rytmem, mieszkańcy wydają się ogarnięci całkowitą apatią. Dawna wielka miłość Lea, Marta, nie chce z nim nawet rozmawiać; najbliższy przyjaciel, Topo, trzyma się na dystans. Tylko prawdziwy cud może ożywić miasteczko. Czasami jednak „cuda” będące dziełem ludzkiej inwencji pociągają za sobą cuda prawdziwe.

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

SteNoDENT

w Końskowoli, ul. Lubelska 80



zaprasza dzieci do lat 13,

uprawnione do refundowanych świadczeń

z ortodoncji do Poradni Ortodontycznej czynnej:

wtorki i środy w godz. 8.00-12.00

tel. (0-81) 889 22 03

Krótki czas oczekiwania na aparat

Podpisana umowa z NFZ

Gminne Centrum Informacji w Końskowoli

ul. Lubelska 93 (budynek GOK), tel. 889 22 87

Godziny pracy: od poniedziałku do piątku 8.00-18.00

Szukasz pracy - skorzystaj z pomocy GCI

- pomagamy przygotować dokumenty aplikacyjne (CV, list motywacyjny)
- umożliwiamy poszukiwanie ofert pracy w zasobach internetowych
- udostępniamy wzory życiorysów, podań i listów motywacyjnych

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Chabros Włodzimierz	61	Pulki
Wójcik Piotr	85	Sary Pożóg
Byszewska Zofia	78	Las Stocki
Radwan Mirosław	33	Młynki
Karaś Stefania	90	Las Stocki
Nadolska Krystyna	64	Końskowola
Lewak Aleksander	85	Sary Pożóg
Rydz Katarzyna	14	Stok
Tusińska Zofia	89	Stok
Kawka Dionizy	70	Końskowola
Jóźwicka Kazimiera	77	Opoka
Susek Janina	86	Sielce
Joźwicka Władysława	88	Sielce
Kozak Teresa	53	Sielce
Ratus Władysława	86	Chrzachówek
Kruk Bronisława	88	Pulki
Próchniak Jan	72	Chrzachów
Kozak Edward	60	Stok
Sulek Stanisława	80	Chrzachówek

Zabytki kościoła parafialnego



Tablica czterodzielna z herbem Tęczyńskich i Orłami
Św. Cesarstwa Rzymskiego (na wschodniej elewacji kościoła)



Herb Tęczyńskich na grobowcu Zofii z Opalińskich Lubomirskiej (krypta południowa)

Fot. Teresa Orłowska

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

MZK-Puławy
Sp. z o.o.

Końskowola-Puławy

GODZ. LINIA	05	06	07	08	09	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
2		30																
6	21T 25T	11	01 31	33		06 26 36	41 46 51		16T	26T	06 08	07 36 46	51Z	21	47	00	16T	51Z
10		07	22U 27	57U	17	52	17	12	27 57U		02 57	27	37	42 52		35Z		

Dopuszcza się odchylenia w odjazdach w granicach +2min. -3min
Dyspozytor : tel. 886 87 53

Obowiązuje od 2004.12.15
Przystanek nr 325

Kursuje: ■ codziennie ■ w dni robocze (poniedziałek-piątek) ■ w soboty, niedziele i święta
■ tylko w soboty ■ tylko w niedziele i święta ■ w dni robocze i soboty

T-kurs do ZA Dyr.Tech.
Z-zjazd do Zajezdni
U-kurs przez ul. Kolejową PKP

TRASA LINII

2 - Końskowola-Rudy-Lubelska-NŻ-Kolejowa-Dw-PKP-Pętla-Lubelska-Centralna-Piaskowa-Dęblińska

MZK-Długa-Tysiąclecia P.P.-ZA Brama 2-ZA Dyrekcja

6 - Końskowola-Rudy-Lubelska-Centralna-Piaskowa-Dęblińska MZK-Długa-Tysiąclecia P.P.-ZA Brama 2- ZA Dyrekcja

10 - Końskowola-Rudy-Lubelska-Wojska Polskiego-Partyzantów-Centralna-Czartoryskich-Głęboka-Kazimierska
-Kilińskiego-Włostowicka-Włostowicka Pętla